

niedziela, 06.09.2026

Współbrzmienie [Mt 18, 15-20]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik. Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

>P<

Aby w filharmonii lub na koncercie mógł wybrzmieć piękny utwór, potrzeba wpięrc zjednoczenia wszystkich muzyków: wokalistów, instrumentalistów, dyrygenta, obsługi technicznej. Jeśli każda z tych osób robiłaby coś na własną rękę, nic z tego nie wyjdzie. Podobnie rzecz ma się w dzisiejszej Ewangelii i w życiu samej wspólnoty Kościoła. Jezus mówi: „Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie”. Chrystus przypomina ważną prawidłowość. W modlitwie wspólnotowej chodzi o jedność, zgodność. Ewangelista Mateusz używa greckiego słowa „symphoneo”. Ono wiąże się z innymi słowami: „razem” i „głos”. Jezusowi nie chodzi tylko o to, by potwierdzić coś, co wspólnie wyraziliśmy, wypowiedzieliśmy czy przedstawiliśmy. Tutaj chodzi nade wszystko o wspólne zestrojenie się ze sobą, współbrzmienie, tworzenie jednego, wspólnego głosu, jednej wspólnoty. Tylko taka grupa staje się miejscem obecności Boga. Dlaczego? Odpowiedź znów znajdujemy w mowie Jezusa: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”.

fot. pixabay